

Z historii pewnej kolaboracji...

PIOTR JAMCZYŃSKI

W sierpniu 2007 roku głośne stały się ataki ze strony Romana Gier-tycha i jego ojca Macieja na działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej z okresu Rewolucji 1905. Koncentrowały się one głównie na dziadku Jacka Kuronia, Władysławie, głośnym bojowcu, wspomnianym przez samego Józefa Piłsudskiego. Szefowie Ligi Polskich Rodzin zupełnie ignorowali przy tym fakt, że PPS walczyła o niepodległość Polski. Co robiła w tym czasie endecja?

WXIX wieku na ziemiach polskich zaczęły się kształtować współczesne ruchy polityczne. W 1887 roku w Szwajcarii powstała Liga Polska, której jednym z członków był Roman Dmowski. W sześć lat później założył on własny odłam LP – Ligę Narodową, która z kolei dała początek innym partiom: Stronnictwu Narodowo-Demokratycznemu (1897), Związki Ludowo-Narodowemu (1919) i Stronnictwu Narodowemu w roku 1928. Wszystkie te organizacje zwykło się określać jednym mianem Narodowej Demokracji – w skrócie endecji¹.

Po powołaniu Ligi Polskiej opracowany został jej program, Ustawa Ligi Polskiej. Jednym z jego założeń było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Ale już w nowym programie powstałym rok później o niepodległości nie wspomniano. Jak pisze Władysław Pobóg-Malinowski, w zależności od potrzeb politycy endecy używali obu dokumentów: „*Ludziom, którzy hasło i dążenie do niepodległości stawiali za kardynalny warunek współpracy, pokazywano ustawę pierwszą z 1887 roku; umysły oportunistyczne, przeżarte jadem niewiary postyczeniowej, cofające się bojaźliwie przed każdą śmielszą myślą – uspokajano i pozyskiwano przez podanie im treści ustawy drugiej, w której nie było ani słowa o niepodległości*”².

Również z powstaniem LP Zygmunt Balicki, jeden z głównych ideologów endecji, zainicjował w środowisku młodzieży uniwersyteckiej powołanie wzorowanego na... masonerii³ Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. O związkach Balickiego z uważaną przez dzisiejszych spadkobierców endecji za siłę piekielną masonerią świadczy jego wystąpienie z okazji obchodów powstania listopadowego w 1890 roku w Genewie: „*Nie zmarł jeszcze stary okrzyk Wolnych Mularzy, którzy, ze sztyletami, utkwionymi w niebo, wołają: Nekam Adonai! – zemsta ci, Boże! Kiedy godzina wybije i my podnieśliemy ten krzyk na polskiej ziemi i obejmiemy nim wszystko, co ten świat zawarł w sobie łez i błota, ucisku i niedoli*”⁴.

Za sprawą takich działaczy LP jak Balicki, Dmowski i Jan Popławski porzucono ha-

śla niepodległościowe i demokratyczne, w zamian za to coraz częściej wypowiadano hasła antyrewolucyjne, ich ostrze kierując przeciw socjalistom, i ksenofobiczne – przeciwko Żydom i Niemcom. W takiej sytuacji w 1893 roku w miejsce LP powstała Liga Narodowa⁵.

W uchodzącej za programową broszurze autorstwa Dmowskiego „*Nasz Patriotyzm. Podstawy programu współczesnej polityki narodowej*” mowa jest m.in. o polityce LN wobec rosyjskiego zaborcy: „*Cel – zdobycze polityczne, zmuszenie rządu do ustępstw, środki – nieustająca, chroniczna rewolucja...*”. Zamiary niby wielkie, ale o niepodległości ani słowa...

Najdobitniej określił to Pobóg-Malinowski: „*(...) Te rewolucyjne zapowiedzi – z wyjątkiem paru nieszkodliwych dla Rosji manifestacji studenckich i wypadków »tępienia zewnętrznych form rusyfikacji« – pozostawały w ciągu najbliższych lat w dziedzinie pobożnych życzeń. Faktem niezaprzeczalnym jest i pozostanie na zawsze, że w dziesięć lat później, gdy rewolucja wstrząśnie życiem caratu i dla partii niepodległościowych otworzy szeroko pole działania, te »pojedyncze i zbiorowe manifestacje, i obchody, różne formy biernego protestu, bezrobocia lub choćby odmowa płacenia podatków« – zwłaszcza zaś »tępienie wszelkich zewnętrznych form rusyfikacji, niszczenie materialnych zasobów rządu, wreszcie kary wymierzane przez gorliwych agentów władzy lub na zdrajców sprawy narodowej« zostaną uznane za działalność nie tylko szkodliwą, lecz zbrodniczą nawet. Roman Dmowski, ten sam, który w 1893 roku rzucił takie zapowiedzi, w latach rewolucji wcielił w ich nazwie »syfilisem politycznym, którym nas zarażali Moskale przez lat czterdzieści« i »syfilisowi temu wypowie gorącą« i – niestety – krwawą »walkę na noże*”⁶. Innymi słowy, w chwili próby i szansy, jaka stanęła przed Polakami, Dmowski i jego poplecznicy zaczęli walczyć przeciw polskimi niepodległościowcom, stając lojalnie po stronie cara i Rosji.

W roku 1897 powstało Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne – ugrupowanie otwarcie nacjonalistyczne i antysemickie. Dmowski w swojej sztandarowej książce pt. „*Myśli nowoczesnego Polaka*” i Balicki w swoim „*Egoizmie narodowym wobec etyki*”, określili ideologię i politykę SND. Stawiali na nacjonalizm i porozumienie z Rosją⁷. Zastąpili hasła niepodległościowe formułą o „*ekspansji narodowej*”. Strategia ta miała chronić przed „*zagrożeniem niemieckim i żydowskim*”.

Dmowski w przedmowie do swej książki „*Polityka polska i odbudowanie państwa*” pisał o polityce endecji jako zwartej i logicznej całości od samego jej początku. Tymczasem była ona pełna sprzeczności i działała de facto antypolskich, co zauważył cytowany wcześniej Pobóg-Malinowski. Cóż bowiem innego można powiedzieć o Dmowskim, który w 1904 roku pojechał do Tokio, aby udaremnić zamiary Józefa Piłsudskiego szukającego poparcia u Japończyków dla niepodległościowych planów PPS? O Dmowskim, który dwa lata później nazwał akcje pepeesowców „*syfilisem politycznym*” i zapowiedział „*walkę z nimi na noże*”, a po roku przyznał cynicznie, że jego stronnictwo zmuszone było do przelania bratniej krwi.

W czasie Rewolucji 1905 działania endeków przypominały jako żywo akcje szwadronów śmierci na carskim garnuszku i nie były niczym innym jak bandyckimi mordami. Endecy napadali na mieszkania i na napotkanych na ulicach socjalistów. Korzyścili przy tym z pomocy rosyjskiego zaborcy, który dostarczał bojówkom Dmowskiego broń (rewolwery po trzy ruble za sztukę). Fragment oficjalnego sprawozdania PPS dosyć wyraźnie opisuje ich metody działania: „*bandy morderców włoczyły się po mieście, zatrzymywały przechodniów rewolwerami, rewidowały, natomiast znalazłszy jaki ślad przynależności do ruchu naszego pozbawiali życia. Na agitatorów czatowano, wciągano ich do zasadzek, wywoływano z fabryk i kładziono trupem na miejscu*”.

Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało, w 1908 roku na Kongresie Słowiańskim w Pradze Dmowski poparł skrajnie prorosyjski ruch neoslawistyczny, wywołując zdziwienie zarówno samych Rosjan, jak i wzburzenie we własnych szeregach. W jego wyniku w ciągu dwóch lat z Ligi odeszło około 20% członków, a wiele pobocznych organizacji zerwało z nią kontakty.

Pobóg-Malinowski wylicza również inne grzechy endecji – rozbić w 1914 roku Legionu Wschodniego⁸, wiernopoddańcze memoriały Stanisława Grabskiego z 1915, wręczenie szabli ro-

syjskiemu zdobywcy Lwowa – generałowi Ruzskiemu, czy tajne nauczanie języka rosyjskiego za czasów okupacji niemieckiej w Królestwie (sic!)⁹. I trudno się oprzeć refleksji, że wyliczankę tę można by ciągnąć jeszcze dowolnie długo.

¹ Zob. N. Davies „Boże igrzysko, Historia Polski”, Tom II, „Od roku 1795”, Kraków 1992, s. 79.

² W. Pobóg-Malinowski „Narodowa Demokracja 1887-1918, Fakty i dokumenty”, Londyn 1998, ss. 34-35, 37-39.

³ Zob. H. Wereszycki „Historia polityczna Polski 1864-1918”, Wrocław 1990, s. 90.

⁴ Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 42. za „Pobudka – La Dia-

na”, Paryż, rok III, nr 1, 1891 r., s. 4.

⁵ Zob. H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łupkowski, T. Nałęcz „Polska. Losy państwa i narodu”, Warszawa 1992, ss. 405-406, zob. również N. Davies, op. cit., s. 79.

⁶ W. Pobóg-Malinowski, op. cit., ss. 60-61, Dmowski w liście do Z. Miłkowskiego z 9 kwietnia 1906 r.

⁷ Zob. H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łupkowski, T. Nałęcz „Polska”, op. cit., ss. 406-407.

⁸ Wojskowa formacja licząca początkowo blisko 6 tysięcy żołnierzy – po dwumiesięcznych machinacjach endeków zostało ich kilkuset.

⁹ W. Pobóg-Malinowski, op. cit., ss. 76-77, 188-191, 199-201. ◆